1000069945

139564
2152873

Gazet. 576.

ODBITKA Z KALENDARZA LUBELSKIEGO NA ROK 1891.

WYDAWNICTWA PERYJODYCZNE

W

LUBLINIE.

(ROZDZIAŁ Z OBSZERNIEJSZEJ PRACY.)

zebrał

RAFAŁ LUBICZ.

LUBLIN—1890.

Czcionkami M. Kossakowskiéj.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. H. Łopacińskiego
LUBLIN
I+ 321709
05(438)(09)

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ
Варшава 18 Ноября 1890 года.



Czcigodnemu Profesorowi

JÓZEFOWI PRZYBOROWSKIEMU

drobny ten przyczynek do bibliografji

poświęca

Autor.

W ogólnym dorobku piśmiennictwa naszego odegrał i odgrywa Lublin nieporównanie skromniejszą rolę niż Warszawa, w każdym jednak razie z pomiędzy innych miast prowincyjonalnych do więcej wydajnych pod tym względem należy. Ponieważ zaś znaczniejszy ruch wydawniczy naszego miasta przeważnie w przeszłości się rozwijał, i dziś ogół czytający szczupłe zapewne o dawnych drukach miejscowych posiada wiadomości przeto sądzimy, że nie od rzeczy będzie dać krótką notatkę tych przynajmniej wydawnictwach lubelskich, które w pewnych odstępach czasu się ukazywały.

Za szczupłe są ramy, w których mamy tu zajmujący nas przedmiot przedstawić, abyśmy mogli skreślić szczegółowe studyjum o wydawnictwach peryjodycznych lubelskich i rozpisać się o znaczeniu wydawnictw miejscowych dla piśmiennictwa krajowego i dziejów miejscowości; ograniczymy się przeto na wzmiankach ogólnych.

Nie zawadzi przypomnieć, że już w r. 1559 istniała przy synagodze lubelskiej drukarnia „hebrajska," która wówczas część talmudu wytłoczyła. Znacznie później, bo dopiero od r. 1593 mamy wzmianki o drukarni chrześcijańskiej Pawła Konrada. Między r. 1622 a 1680 należały w Lublinie drukarnie do Tomasza Karcana, Szmieszkowicza, Wieczorkowicza, Stanisława Krasuńskiego i Jana Więcmorowskiego. Od r. 1680 do r. 1[illegible] mieli tu drukarnię Jezuici, którzy wiele dzieł, przeważnie treści religijnej, wydawali. Następnie utrzymywali tu tłocznię OO. T[illegible]

nitarze, a po jej upadku założyli nowe oficyny Jan Karol Pruski, z nazwiskiem którego spotkamy się niżej, i K. Szczepański.

Do najdawniejszych publikacyj peryjodycznych lubelskich należą roczniki, czasopisma zjawiły się znacznie później. O pierwszych więc naprzód pomówimy.

I. ROCZNIKI.

A) Kalendarze.

W ogóle w Polsce dla potrzeb kościoła wcześnie zaczęto układać kalendarze: dochowały się do dni naszych rękopiśmienne kalendarze z w. XIII w języku łacińskim. Drukiem ogłaszać zaczęto, o ile wiadomo, kalendarze łacińskie w końcu XV wieku (1494), w języku zaś polskim za najdawniejszy uważają jedni bibljografowie urywek kalendarza z r. 1516, inni zaś „Naznamiowanie dzienne miesiąców“ Mikołaja Prokopiadesa ze Szadka z r. 1525. (Podobiznę tego pierwszego kalendarza ściennego wraz z objaśnieniami wydał prof. Józef Przyborowski, jako dodatek nadzwyczajny do N-ru 209 Tygodnika Ilustrowanego z r. 1887.)

O wiek cały przeszło później i w naszym grodzie wydano pierwszy, jak się zdaje, kalendarz. Oto tytuł jego całkowity: „*Kalendarz / świąt Rocznych y Biegow / niebieskich z wyborem czasow / Na Rok Pański 1636 / przestępny y przybyszowy z pilnością wyrachowany / od / Gerzego Lemki / J. U. D. proth. Apost. y R. L.* / (t. j. Juris utriusque doctoris, protonotarii Apostolici, Rajcy Lubelskiego) *Na Meridyan Lubelski zgotowany. / Zaćmienia które będą tego roku na swym mieyscu znaydziesz. / W Lublinie / W Drukarni Pawła Konrada.*“ Druk gocki, format małej 8-ki, str. nieliczb. 96. Kalendarz ten uważany za pierwszy lubelski, bo tutaj był wydrukowany, autor jego jednak już wcześniej kalendarze wydawał (n. p. r. 1607), a w r. 1613, będąc pisarzem miasta Lublina, wydrukował w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka „Kalendarz... na rok p. 1613... na meridyan miasta Lublina wydany.“

Od nazwiska Lemki pochodzi zapewne miano folwarku podmiejskiego Lemszczyzna. Skądinąd zaś wiemy, że córka czy krewna jego Helena z Lemków Zakulska wraz z mężem swoim Piotrem Zakulskim, rajcą lubelskim, darowała Bonifratrom folwark Czuby. Jerzy Lemka był autorem i innych książek: np. „*Traktacik i dyskurs krótki o Rzeczypospolitej.*“ (Lublin 1632.) W kalendarzu swoim pan Rajca Lubelski hołduje przesądom ówczesnym,

to też cała prawie jego książka poświęcona jest prognostykom czyli przepowiedniom i radom w tym rodzaju: „Na złączenie Saturna. Lekarstw zaniechaj, nie żegluj, latorośli winnych nie sadź, orać możesz“. Drugą część kalendarza stanowi: „Rozsądek i przestroga z gwiazd i obrotów niebieskich.“ Poświęcił tę część „Książęciu Jeremiowi Michałowi Korybutowi, Książęciu na Wiśniowcu“. Znajdował tu czytelnik ówczesny przepowiednie pogody, urodzajów, pokoju, wojny chorób, pożarów, zaćmień, „zabojów i rozlania krwie“ i wielu tym podobnych rzeczy. Ubawić się dziś można czytając te brednie, ale smutno się robi, gdy pomyślimy, że ogół ówczesny, a newet o wiek i więcej późniejszy, tak był zabobonnym, że z wiarą przyjmował to, co w kalendarzu znajdował. Prognostyki tak zajmowały ówczesnego autora kalendarza, że napróżnośmy w nim poszukiwali pilnie rzeczy miejscowych; żadna wzmianka o nich tu się nie dostała. Kalendarz Lemki, nieznany biblijografom naszym: Estreicherowi,[1]) Żebrawskiemu,[2]) Sobieszczańskiemu,[3]) znajduje się w biblijotece hr. Zamojskich w Warszawie, gdzie Czcigodny biblijotekarz tej bogatej książnicy prof. Józef Przyborowski zebrał najkompletniejszy zapewne zbiór kalendarzy polskich. Dzięki uczynności i uprzejmości Szanownego Profesora mieliśmy możność poznać znaczną ilość dawnych kalendarzy lubelskich, z którymi gdzieindziej trudnoby było dziś się spotkać.

Drugi z kolei wiadomy nam kalendarz lubelski z r. 1640 znamy tylko z opisu Teofila Żebrawskiego[4]); jest to książka hebrajska „*Sefer Ibronoth*“. Książką o układzie kalendarza. „Drukowana jest w drukarni, którą wystawił uczony Hirsz, syn Abrahama Kolonimus Jafe, roku 5400 (1640 ery Chrz.)“ W polskim i ruskim kalendarzu wymienia święta chrześcijańskie i miejsca jarmarków. W Lublinie in 4° kart 42.

Od daty tego kalendarza żadnych wzmianek o kalendarzach lubelskich w żadnem z dzieł biblijograficznych nie znajdujemy aż do r. 1741 (1740?); w żadnej też z dostępnych nam biblijotek wyszperać ich nie mogliśmy; zdaje się więc, iż w ciągu całego wieku w Lublinie nie wydawano kalendarzy.

---

[1]) Biblijografija Polska.

[2]) Biblijografija piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań, na obchód 400-letniej rocznicy urodzin Kopernika napisana i wydana w Krakowie 1873 i „Dodatki“ tamże 1886.

[3]) Artykuł w Encyklopedyi Orgelbranda większej t. XIII „Kalendarz“

[4]) Biblijografija str. 269 Nr. 930.

Wiek XVIII znaczny nam daje zbiór roczników. Od roku 1741 czy nawet 1740 OO. Jezuici wydali cały szereg kalendarzy. Przytoczymy tytuł pierwszego z nich nam znanego, aby dać poznać czytelnikowi, jaka była treść kalendarzy jezuickich lubelskich: *„Kalendarz historyczno-polityczny na rok pański 1741, po przestępnym pierwszy, po przybyszowym drugi, zawierający w sobie Rewolucye roczne, Święta ruchome i nieruchome: dni księżyca, wschód y zachód słońca do nakręcania zegarków: Monarchie teraźnieysze całey Europy... Ewenta znacznieysze roku przeszłego. Nadto informacyą cosmograficzną o sferze świata y Astronomiczną o niebieskich luminarzach, do druku podany. W drukarni Lubelskiey Societatis Jesu.“* Format ćwiartki.

Zdaje się, że kalendarze jezuickie wydawane były bez przerwy przynajmniej do r. 1763, bądź w formacie 4-ki, bądź też w 12-ce z krótszym tytułem „Kalendarz,“ albo „kalendarzyk polityczny i t. d.“ W biblijotekach jednak hr. Zamojskich i Krasińskich w Warszawie i dziełach biblijografii poświęconych znaleźliśmy tylko kalendarze z lat 1740 (?) 1741, 1742 (dwa różne wyd.), 1743 (dwa różne wydania), 1746, 47, 51, 53 [1]) 54, 56, 57, 58, 59, 60, 62 [1]) i 1763. Przypuszczać można, że i brakujące lata przy skrzętnych poszukiwaniach dadzą się wynaleźć. Z w. XVIII jeszcze jeden znamy kalendarz w Lublinie wydany na r. 1788: *„Kalendarz Astronomiczno-Fizyczno-Lekarski... przez X. F. X. Ryszkowskiego F. i M. D. W Lublinie w drukarni uprzywileiowaney J. K. M. XX. Trynitarzów nakładem autora drukowany.“* Nie mogąc podać tutaj szczegółowego opisu biblijograficznego i przytoczyć treści wymienionych książek, gdyż znacznie by to objętość naszej pracy powiększyło, ograniczyć się jesteśmy zmuszeni na krótkiej ich charakterystyce.

Z przeglądu treści kalendarzy w w. XVIII w mieście naszem wydanych przekonać się łatwo mogliśmy, że publikacyje Jezuitów bardzo były cenne dla czytelników ówczesnych ze względu na bogaty dział informacyjny, a nawet naukowy. Pod tym względem zbliżały się bardzo do słynnych i cenionych kalendarzy Duńczewskiego w owym czasie w Zamościu wydawanych. Podnieść tu musimy tę okoliczność, że nie zapominali autorowie i wydawcy o oświecającem zadaniu takich książek. To też w ka-

[1]) O kalendarzach lubelskich z r. 1753 i 1762 wiemy tylko z artykułu Wejnerta (Kuryjer lubelski z r. 1867 Nr. 76 str. 343), który je, jak również kalendarze z lat 1751 i 1763, widział w biblijotece klasztoru Kapucyńskiego, w Lublinie.

lendarzach jezuickich, z bardzo małemi wyjątkami, nie spotykamy się z szerzeniem przesądów astrologicznych i lekarskich. Niżej pod tym względem stoi kalendarz Ryszkowskiego.

Nie posiadały w sobie kalendarze lubelskie zeszłowieczne nic prawie miejscowego, a więc badacz dziejów naszego grodu napróżnoby szukał w nich odpowiedniego materyjału. Nie mniej jednak dla historyka mogą one mieć pewne znaczenie, gdyż zawierają wyszczególnienie wielu wydarzeń i wiązankę dat statystycznych. Zewnętrzna strona kalendarzy jezuickich tak większych w formacie ćwiartki, jako też mniejszych w 12-ce świadczy o wielkiej staranności, z jaką je wydawano. Nie możemy tego samego powiedzieć o kalendarzu Ryszkowskiego.

Przy zapoznawaniu się z niezbyt odległą przeszłością naszego grodu, a mianowicie z początkiem wieku bieżącego, rzuca się w oczy okres czasu od r. 1815 do 1820. W ciągu tych lat kilku spostrzegamy rozwój życia umysłowego, ujawniający się w wydawnictwach literackich, i społecznego—w zakładaniu towarzystw. Dość wspomnieć, że w r. 1815 założono Towarzystwo Dobroczynności, w następnym roku Towarzystwo przyjaciół muzyki, w r. 1818 Towarzystwo przyjaciół nauk. Jako objaw dodatni i pocieszający ruchu umysłowego zwraca uwagę wydanie „Almanacha lubelskiego“ w r. 1815 i wydawanie czasopisma, o którem na swojem miejscu powiemy.

„Almanach lubelski na rok 1815 dla amatorów literatury oyczystey. W Lublinie u Jana K. Pruskiego“ w 8-ce str. 135. Piękną tę książkę wydał Klemens Urmowski, prawnik, później profesor Uniwersytetu Warszawskiego, sztychami zaś, z których jeden przedstawia ruiny zamku Firlejów w Dąbrowicy, ozdobił brat wydawcy Leon. W „Almanachu“ zwraca uwagę „Opis historyczno-malarski Departamentu Lubelskiego“ skreślony przez Kazimierza Puchałę, zasługują na wspomnienie utwory w młodym wieku zmarłego poety Józefa Sygierta, wiersz Kantorberego Tymowskiego i in. Wartość literacka tego cennego wydawnictwa mogła mu śmiało pozwolić na współzawodniczenie z ówczesnymi i późniejszymi „almanachami“ i „noworocznikami“.

Równocześnie z Almanachem wyszedł z tłoczni Pruskiego jego własny *„Polski, Ruski i astronomiczno-gospodarski Kalendarz na R. P. 1815, zawierający w sobie bieg planet, odmiany powietrza, zaćmienia, Technologiczne, Rolnicze i wiele potrzebnych wiadomości“* w 4-ce str. 32. Jest to tania a licha książczy-

na, bardzo podobna do wydawanych w Berdyczowie, Warszawie, Krakowie i innych miastach tego rodzaju publikacyj, w których dawano trochę wskazówek praktycznych, sporą dozę leków o przepowiedni i środków przeróżnych, ale nic prawie coby z literaturą związek miało. Kalendarze takie znamy z lat 1815, 1817 do 1828. Drukowano je w formie ćwiartki u J. K. Pruskiego od 1815 do 1823. Na lata 1821, 22 i 23 układał kalendarze Franciszek Kuberski, profesor szkół wojewódzkich. W r. 1824 wyszedł tenże kalendarz „nakładem Joanny Pruskiey wdowey“ [1]). W latach zaś 1825 do 28 odbijano kalendarze w drukarni rządowej.

Wszystkie te kalendarze z wieku bieżącego ogólne wrażenie czynią jaknajgorsze. Pod względem zewnętrznym — druk obrzydliwy na złym papierze, a pod względem wartości wewnętrznej i treści—zacofanie i ubóstwo nadzwyczajne. Tem tylko możnaby się pocieszyć, że kalendarze lubelskie niektórym z współczesnych, w innych miastach wydawanych, nie wiele ustępowały. Charakteru miejscowego, oprócz wykazu jarmarków i terminów przychodu i odchodu poczt, napróżnobyśmy w nich szukali: pod każdym więc względem niżej stoją od zeszłowiecznych jezuickich. Wyjątek stanowi, jak widzieliśmy, „Almanach“ Urmowskich. Czytając go, żałujemy niewymownie, że nie zachęcił on, niestety, dotąd w Lublinie nikogo do naśladowania tego rodzaju wydawnictwa.

Nie należą wprawdzie do drukowanych w Lublinie, ale, ponieważ pod imieniem lubelskich wyszły, przeto na wspomnienie zasługują dwa noworoczniki, wydane przez Zofiję Scisłowską, tak dobrze Lublinianom pamiętną, bo ich i ich miasto całą duszą kochała. (Zmarła w r. 1873 [2]). *„Fijołek. Noworocznik lubelski, Literaturze i poezyi poświęcony, zebrany przez Z. S.“* Warszawa 1845 i 46 w 8-ce (ozdobiony rycinami), bardzo starannie pod względem zewnętrznym i literackiem wydany, i dziś jeszcze miłe sprawia wrażenie. Treść jego jest przeważnie beletrystyczną. Znajdują się w „Fijołku“ powiastki samej wydawczyni, artykuły jej „O Klonowiczu“, „O kościele Bernardynów w Lublinie“, powiastka Seweryna Sierpińskiego, I. K. Łazowskiego opisy Chełma

[1]) Kalendarz ten nieznany biblijografom naszym posiada autor niniejszej pracy.

[2]) Była ona bardzo czynną współpracowniczką „Kalendarza Lubelskiego“ w pierwszych latach jego istnienia. Serdecznie napisane wspomnienie pośmiertne pióra W. Dawida umieścił nasz kalendarz w r. 1875.

i Sawina, utwory poetyczne Edmunda Znatowicza, Feliksa Jezierskiego i in.

Na rok 1855 wyszedł w Lublinie pod interesującym tytułem „*Kalendarz damski*“, o którym oprócz tytułu nic więcej nie wiemy, bo nie udało nam się go widzieć.[1])

Przypuszczamy, że od r. 1828 do 1869 t. j. do daty rozpoczęcia wydawnictwa obecnego „*Kalendarza Lubelskiego*“, który w roku bieżącym już 23-im jest z kolei, pojawiały się oprócz wymienionych roczników z lat 1845, 46 ~~i 1855~~, kalendarze w Lublinie, nigdzie jednak nie zdarzyło nam się ich widzieć, ani nawet wzmianki wynaleźć. Byłoby przeto rzeczą bardzo pożądaną, gdyby czytelnicy nasi, posiadając jakikolwiek z dawnych kalendarzy w Lublinie wydanych, tak z wieku bieżącego, jak szczególnie ze stuleci poprzednich, czyto z wymienionych tutaj, czy też opuszczonych, raczyli zawiadomić o tem wydawcę „Kalendarza Lubelskiego“, lub Redakcyę „Gazety Lubelskiej“, gdyż tym sposobem może uda się w przyszłości zapełnić luki, któreśmy tu z konieczności poczynili

Zasługuje na wspomnienie pięknie pomyślany i wykonany „*Kalendarz fotograficzny A. Nowaczyńskiego na rok 1871.*“ Jest to kalendarz ścienny niewielkiego formatu z bogato ozdobioną winietą widokami budynków wybitniejszych w Lublinie i okolicy, wizerunkami osób w mieście znanych i członków trupy dramatycznej Ratajewicza, który wówczas bawił w Lublinie, odtworzeniem kilku scen z przedstawień teatralnych, typami ludowemi i wreszcie karykaturami i grupami charakterystycznemi, które ilustrowały ówczesne życie lubelskie. Pomysł dał podobno p. Koł...., znany naówczas malarz i rysownik w Lublinie. Całość czyni bardzo miłe wrażenie, świadcząc pochlebnie o pomysłowości autora i staranności firmy fotograficznej, która „Kalendarz“ wydała.

Wychodziły w Lublinie zwykłe kalendarze ścienne: jeden z nich na rok 1869 mamy pod ręką. Wydał go J. Nowaczyński z napisem „Z powinszowaniem Nowego Roku 1869“.

Oprócz kalendarzy, almanacha i noworoczników, przeznaczonych dla szerszego ogółu, odbijano w Lublinie kalendarze specjalne, bądź dla potrzeb duchowieństwa, bądź instytucyj rządowych. ~~Zdaje się że~~ od czasu utworzenia Dyjecezyi Lubelskiej t. j. od r. 1790, ~~lub ostatecznego jej erygowania przez bul-~~

[1]) Wymienia go St. Gieysztor w 5-ym „Katalogu dzieł dawnych i wyczerpanych“ Warszawa 1887 na str. 37 Nr. 1323.

~~lę papieską, t. j. od r. 1805~~ wychodziły tu tak zwane *Rubrycel* pod nazwą „*Directorium divini officii*“ lub „*Catalogus universi cleri*“ lub „*Ordo divini officii... ad usum Dioecesis Lublinensis*“, odbijano je w części tu na miejscu, w części w Warszawie. Najstarsze z nich znamy z r. *1830* i *1832* (nie wymienia ich Estreicher. (Z w. XVIII znamy wyd. w Lubl. „*Directoria*“ z lat *174* i *1750* dla użytku zakonu Reformatów i z r. *1785* Dominikanów)

Kalendarz urzędowy „Pamiętnik gubernii Lubelskiej“ wychodzi tu od r. 1871 w języku russkim i zawiera oprócz spisu urzędów i urzędników materyjały statystyczne a niekiedy historyczne i gieograficzne w postaci opisów miejscowości.

B) Inne wydawnictwa doroczne.

Do wydawnictw peryjodycznych dołączyć też należy corocznie drukiem ogłaszane sprawozdania z działalności szkół, instytucyj i Towarzystw: dobroczynnego, naukowych i finansowych.

I. Tu należą wydawane dawniej „*Popisy publiczne szkolne*“, które zawierają pouczający materyjał do dziejów szkolnictwa, częstokroć i rozprawy naukowe nauczycieli. Takich „Popisów“ Szkół Lubelskich przytacza Estreicher i książnice krajowe posiadają znaczną ilość: z w. XVIII z lat 1779, 1781 do 1786 włącznie 1788, 1790, 1792, 1793 i 1796. Były to pierwotnie bardzo szczegółowo opracowane programy egzaminów; wydawano je oddzielnie do każdego przedmiotu, lub do kilku przedmiotów pokrewnych albo też osobne „popisy“, służyły dla każdej klasy. Z bieżącego wieku znajdujemy u Estreichera „popisy“ od r. 1811 do 1830 między niemi brak z r. 1812, 1820, 1822 i 1829.

Piszący te wyrazy zna nie przytoczone przez Estreichera 1) *Popisy z r. 1812*, 2) *z r. 1820*, 3) *z r. 1822* są w bibl hr. Zamojskich w Warszawie. 4) „*Popis publiczny uczniów szkoły wojewódzkiej d. 23 do 29 Lipca r. b. 1829, na który prześwietną publiczność zaprasza Rektor imieniem instytutu. W Lublinie w drukarni Rządowej 1829*“ w 4-ce str. 4. Jest tu tylko rozkład popisów i wykaz uczniów kl. VI, kończących szkołę, oraz uczniów nagrodzonych. 5) „*Popis z r. 1831*“ w biblijotece hr. Krasińskich 6) „*Popis publiczny ucz. szkoły Tymczasowo-Wydziałowej Lubelskiéj i t. d. w Lublinie 1832*“ w 4-ce, kart nieliczb. 5. Oprócz rozkładu popisów, krótkiego sprawozdania rocznego i wykazu uczniów nagrodzonych, przytoczono tu na 4-ch str. wyjątki z przepisów szkolnych.

Później wydawano „*Akt uroczysty zakończenia roku szkolnego*“ od r. 1834 do 1840 i z r. 1843. W r. 1840 oprócz „*Porządku ak*

uroczystego“ (Estr. I, 12) wydano nadto „*Programmę aktu uroczystego*“ w językach polskim i russkim. Dodamy, że drukowano w Lublinie takież „popisy“ i „akty“ szkół sąsiednich, jako to: opolskich, chełmskich, hrubieszowskich i szczebrzeskich.

II. Najstarszą z instytucyi miejscowych, zdających sprawę ze swej działalności za pomocą roczników, ogłaszanych drukiem dla swych członków, jest Towarzystwo Dobroczynności, które już ukończyło 75 lat istnienia. Wydaje ono od roku 1851 „*Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności*“, a zatem sprawozdanie za r. 1889 jest już z kolei 38-ym rocznikiem.

III. Towarzystwo Lekarzy Lubelskich, istniejące od roku 1874 ogłasza „*Protokóły posiedzeń Tow. Lek. Lub.*“ Od r. $188^2/_3$ wychodzą one w osobnych książkach w Lublinie. Ostatnie z nich za r. $188^8/_9$ odbito w r. 1890, jako siódmy z kolei rocznik tu wydany. Poprzednio „Protokóły“ umieszczano w czasopismach lekarskich warszawskich. Wyszły też w pierwszych dwóch latach istnienia Towarzystwa dwa roczniki p. n. „*Roczne posiedzenie Tow. Lekarzy gubernii Lubelskiéj*“ (jedno w r. 1875 w Lublinie w druk. rząd., drugie 1876 w Warszawie). Znajdują się w tych książkach i rozprawy lekarzy miejscowych.

IV. Roczniki dla członków swoich wydaje Resursa Kupiecka miejscowa p. n. „*Sprawozdanie zarządu Resursy Kupieckiéj*“ ostatnie z r. 1889 jest ósmem z kolei.

V. Istniejąca od lat 6-iu „Kasa pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich“ wydaje „*Sprawozdanie Kasy* i t. d.“ Ostatnie za r. 1889 wydano w r. 1890.

VI. Druga od niedawna istniejąca ale znacznie się rozwijająca instytucyja: Towarzystwo Kredytowe m. Lublina również ujawnia swą działalność w „*Sprawozdaniu dyrekcyi Tow. Kr. M. Lub.*“ (za 3 rok istnienia wyszło w r. 1889).

VII. Wreszcie drukuje sprawozdanie „Spółka cywilna—Teatr Lubelski.“ Mamy właśnie jej „*Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1888*“ (druk. w r. 1889) [1])

---

[1]) Nie udało nam się natrafić dotąd na roczniki Tow. Przyj. Nauk Lubelskiego, („Ustawy Tow.“ wyszły w Lublinie w latach 1818, 1820 i 1823) Towarzystwa Rolniczego, dawnej Resursy i innych instytucyj miejscowych. Jeżeli instytucyje te wydawały jakie roczniki czy sprawozdania, a ktokolwiek z czytelników wiedziałby co o nich, to zwracamy uwagę na zamieszczoną wyżej prośbę względem kalendarzy.

II. CZASOPISMA.

Zapyta zapewne cierpliwy dotąd czytelnik, jakie mogły być czasopisma w Lublinie, oprócz zaginionego w naszych oczach „Kuryjera Lubelskiego“ i dziś istniejącej „Gazety Lubelskiej?“ Zdziwi się zapewne, gdy otrzyma odpowiedź, że już 75 lat temu wychodziło w Lublinie pismo i to poważne, acz bardzo krótko. Przed rozpoczęciem w r. 1865 wydawania „Kur. Lub.“ kilkakrotnie przedsiębrano bezskutecznie próby zaszczepienia czasopiśmiennictwa w grodzie naszym. Zanim jednak przystąpimy do wymienienia nowszych czasopism miejscowych, niech nam wolno będzie rzucić wzrok na początki czasopiśmiennictwa w Polsce, gdyż już w bardzo wczesnej epoce w Lublinie z jego przejawami się spotkamy.

W XVI wieku w Polsce równie, jak w całej Europie ówczesnej, nie było pism peryjodycznych, w pewnych oznaczonych ...inach wychodzących: podawano sobie wówczas wiadomości ...nie lub w listach prywatnych. Dopiero w drugiej połowie XVI w. ...Krakowie i innych miastach wychodziły w czasach nieoznaczonych w miarę tego, jak ważne wiadomości z zagranicy nadchodziły lub w kraju się zdarzały, pisma ulotne pod nazwą *nowin, listów, relacyj i opisów.* Pisma te rzadko więcej nad arkusz ...u wynoszące w następnym wieku zamieniły się na gazety. ...za powagą Wiszniewskiego („Hist. Lit. Pol.“ t. VIII str. 46), ...ejowskiego („Piśmiennictwo polskie“ t. II str. 677), Estreicher (Bibl. XIX w. t. I str. 253), przytaczamy „*Nowiny Lubelskie*“, ...re w r. 1567 ziemianin z Korony w Lublinie wydał. Zwrócić musimy uwagę, że czy to wskutek omyłki drukarskiej w oryginale „Nowin“, czy u Wiszniewskiego, znajdujemy u tego ostatniego „*Nowiny Lebelskie*“ w Lublinie. Przytaczając z Wiszniewskiego, Maciejowski pisze: „*Lebelskie* (*Lubelskie?*)“; u Estr. tylko „*Lubelskie*“ czytamy. Jest to więc rzecz, którąby sprawdzić należało: gdyby się okazało, że są to rzeczywiście „Nowiny Lubelskie“ i w Lublinie drukowane, byłby to najstarszy druk polski w Lublinie wydany.

Najstarsze zaczątki czasopism, jakiemi były *nowiny, relacyje i opisy* dość ważne mają znaczenie: są one źródłami historycznemi, a posiadają też wartość jako pomniki języka i stylu ówczesnego.

Właściwem najstarszem czasopismem polskiem był od r. 1661 „*Merkuryjusz polski ordynaryjny,*“ nie przestawały jednak zja-

wiać się Nowiny i Relacyje, które później „*Awizami*“ zwano. Historycy literatury i biblijografowie wspominają, że i w Lublinie takie „*Awizy*“ wychodziły. (Porów. art. Sobieszczańskiego w Enc. Orgelbranda wielkiej t. VI o „Czasopismach“, „Rys dziejów lit. pol.“ Zdanowicza-Sowińskiego I, 726).

Pierwszem właściwem czasopismem był w Lublinie stanowiący dziś rzadkość biblijograficzną „*Dostrzegacz ekonomiczny i polityczny lubelski.*“ Nie długim był jego żywot, bo trwał tylko od 1 Kwietnia do 9 Września 1816 r. t. j. niespełna pół roku. Wychodził 2 razy na tydzień, wszystkich numerów wydano 47, co czyni 585 str. Wydawcą był ruchliwy „Właściciel drukarń departamentowych w Lublinie i Siedlcach“ Jan Karol Pruski. Kto był redaktorem, z pisma dojść nie mogliśmy, bo nie podpisał się nigdzie. „Dostrzegacz“ wychodził w formacie ćwiartki, każdy numer składał się z 4 kart i 2 a niekiedy 3 kart dodatku. Było to pismo przeznaczone swą treścią dla ziemian, odpowiadające dzisiejszym pismom rolniczym. Każdy numer nosi tenże układ, obejmując: „A. Wiadomości ekonomiczne i B. Wiadomości polityczne,“ które umieszczano w dodatku. Dział pierwszy obejmuje rozprawy z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, budownictwa wiejskiego, hodowania zwierza domowego, technologii, wreszcie rozmaitości gospodarskie. Z porównania „Dostrzegacza“ z „Dziennikiem Ekonomicznym Zamojskim“ (1803 i 4) łatwo wywnioskować, że chciała go redakcyja uczynić następcą wcześniejszego pisma, którego wydano 18 tomików. Artykuły „Dostrzegacza“ są po większej części przekładem, streszczeniem lub przeróbką dzieł obcych autorów. Redaktor narzeka, że „przy wielkiem (?) publicznem bardzo pracowitem urzędowaniu i innych prywatnych pracach trudzi się sam jeden tylko utworem całego zakresu dzieła ekonomicznego“ (t. j. „Dostrzegacza“); z wdzięcznością przeto wspomina osoby, które go artykułami zasilały: hr. Hijacynt Małachowskiego, Kodrębskiego, Nadolskiego, Tyrawskiego, Ostrowskiego, Horodyńskiego, Wojciecha Gutkowskiego. [1]) W dodatku, poświęconym wiadomościom politycznym krajowym i zagranicznym podawano kiedy niekiedy wiadomości miejscowe: dowiadujemy się np. o działalności założonego wówczas Towarzystwa Miłośników Muzyki i świeżo zawiązanego Towarzystwa Dobroczynności, o teatrze przyjezdnym Hencla, który tu wów-

[1]) W. Gutkowski był w r. 1803—4 redaktorem „*Dziennika Ekonomicz. Zamojskiego.*“ W r. 1817 podał „*Projekt do ustaw Towarzystwa Rolniczego Woj. Lubelskiego*“ (Lublin 1817).

Nr 321709
LUBLIN

czas dawał przedstawienia. Umieszczono też w „Dostrzegaczu“ kilka okolicznościowych utworów poetycznych np. „Rozmowę na polach pod Sandomierzem“, podpisaną przez Feliksa P. R. Jarockiego Dr. Fil. i W. W. N. w Berlinie (był później profesorem Uniw. Warsz.) i długi wiersz z podpisem K. M...i, sławiący Ignacego Miączyńskiego, wybitnego publicystę i dygnitarza w owych czasach, właściciela Giełczwi i Gardzienic.

Nie jesteśmy w możności wykazać dokładnie powodów, dla których tak pięknie zapowiadające się, poważne wydawnictwo upaść musiało. Z odezwy wydawcy widzimy, że posiadało bardzo małą liczbę przedpłacicieli, nie mogło więc rozszerzyć liczby współpracowników; praca też redagowania (a raczej napisania) aż dwóch dużych numerów na tydzień, była nad siły jednego człowieka. Sądzimy też, że Lublin wówczas, mając zaledwie czwartą część dzisiejszej ilości mieszkańców, nie mógł takiego pisma podtrzymać, a będąc zdala od centru umysłowego, miał wydawca dużo trudności w rozpowszechnianiu swego wydawnictwa, którego za wyłącznie miejscowy organ uważać nie chciał. W takich okolicznościach powziął Pruski myśl wydawania miesięcznika p. n. „*Pamiętnik gospodarczy i naukowy lubelski.*“ Nie znamy dotąd tego pisma, wiemy tylko z „Biblijografii XIX wieku“ Estreichera (tom. III str. 344), że wydano w r. 1817 № 1 „Pamiętnika“ o 64 stronicach w 8-ce. Estreicher dodaje uwagę, że więcej numerów nie wyszło. Widoczną jest rzeczą, że pomimo rozbudzonego wówczas ruchu umysłowego na tak poważne wydawnictwo w Lublinie jeszcze czas nie nadszedł: wystarczał przeciętnemu głowi wydawany po złotówce na brzydkiej bibule „Kalendarz“ Pruskiego.

Trzeciem z kolei pismem był „*Kuryjer Lubelski*“ który krótko wychodził. Ile wszystkich numerów wydano, nie wiemy. Znamy dotąd kilkanaście numerów, z tych z r. 1830—3: z d. 15 Grudnia № 7 [1]), № 12 z d 21 Grudnia i № 20 z d. 30 Grudnia. W r. 1831 rozpoczęto znowu od № 1. Znane nam są №№ 6 z d. 7 Stycznia, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 24, 25 i 26 (z d. 31 Stycznia) Podobno więcej numerów nie wyszło. Składał się Kuryjer z półarkusza druku na dobrym papierze niebieskawej barwy, długości prawie takiej jak dzisiejsza „Gazeta Lubelska“, ale znacznie węższym. Redakcyja tego pisma znajdowała się w mieszkaniu niejakiego Czyńskiego. Przedpłata wynosiła z po-

[1]) Estreicher II, 533 mylnie podaje datę rozpoczęcia wydawnictwa z d. 15 Grudnia 1830 r.

czątku złp. 5 miesięcznie, a w r. 1831 złp. 4 na prowincyi, w Lublinie zaś 3 złp. Wychodził Kuryjer codziennie. [1])

Estreicher przytacza jeszcze jeden tytuł pisma lubelskiego w swej „Bibl. XIX w.“: jest nim „*Goniec Lubelski*“, który według czcigodnego biblijografa miał wychodzić w latach 1830—31 (t. I, str. 248 i II 60). Na ślad tego pisma nie natrafiliśmy dotąd i przypuszczamy, że zachodzi tu zapewne nieporozumienie względem tytułu „Kuryjera.“

Aż 35 lat przeszło, zanim Lublin ujrzał znowu własnego „*Kuryjera.*“ № 1 zjawił się d. 30 Grudnia 1865 r. Było to w czasach ostatniego trzydziestolecia pierwsze pismo prowincyjonalne w granicach Królestwa Polskiego. Oto krótki zarys dziejów tego pisemka: Redaktorem pierwotnie był Julijan Liedtke, który w r. 1868 odstąpił Kuryjera ś. p. Władysławowi Kossakowskiemu jako wydawcy, a Ludwikowi Dębowskiemu, jako redaktorowi; w roku następnym przeszła redakcyja do rąk Wdowińskiego. Gdy po jego śmierci w ciągu dwóch miesięcy wydawnictwo było zawieszone, zaczął je podpisywać od 1 Marca 1875 jako redaktor ś. p. Teofil Głębocki. Wówczas kierownictwem pisma zajmował się p. Zbigniew Kamiński.

W roku 1876 stworzono „*Gazetę Lubelską*“ pod redakcyją ś. p. Leona Zaleskiego. „Kuryjer“ i „Gazeta“ wychodziły po trzy razy na tydzień i przetrwały tak do r. 1878. Od 1 Stycznia 1879 oba te pisma zlały się, i „Gazeta“ stała się pismem codziennem. Od 1 Kwietnia 1884 r. w ciągu dwóch lat prawie dzierżawił „Gazetę“ b. nauczyciel gimnazyjum p. Wicenty Dawid, po nim zaś p. Wiktor Pstruszeński, człowiek niemający styczności z literaturą. W tym czasie redagowaną była „Gazeta“ siłami zbiorowemi. Gdy w r. 1887 gazetę zaczął znowu podpisywać Zaleski, faktycznym kierownikiem pisma był, jak i jest dotąd, p. A. Sokołowski. Od śmierci ś. p. Zaleskiego podpisuje „Gazetę“ jako redaktor p. Zdzisław Piasecki, jako wydawca zaś p. Bolesław Drué. Od oceny literackiej wartości „Gazety“ z przyczyn łatwo zrozumiałych wolimy się wstrzymać.

Oprócz tych pięciu pism lubelskich wspomnieć należy i o czasopismach urzędowych, które w grodzie naszym wydawano

---

[1]) Godną wspomnienia jest rzeczą, że w r. 1830 wydawano w drukarni puławskiej miesięcznik dla dzieci p. n. „Skarbiec dla dzieci,“ w 4-ce z rycinami litografowanemi. Wyszło zeszytów czyli Snopków 8, z których każdy obejmuje 1 ark. druku i 4 ryciny. (Por. Estreicher, t. IV str. 252). „Pismo to, mówi ówczesny „Kuryjer Lubelski,“ z d. 17 Stycznia 1831 № 14, obok wybranych artykułów mieści w sobie przyjemną i pożyteczną naukę dla dzieci

W r. 1817 wychodził „*Dziennik urzędowy Komisyi Województwa Lubelskiego*“ (N-rów 51); od r. zaś 1818 do 1838 nosiło miejscowe pismo urzędowe nazwę „*Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego*“; w r. 1839 zmieniło tytuł na „*Dziennik Urzędowy Gubernii Lubelskiej*“ do r. 1863. Obecnie zaś wychodzą w języku russkim „*Wiadomości gubernijalne Lubelskie*“, sięgające swym początkiem r. 1868.

Z bardzo pobieżnego tego przeglądu wydawnictw peryjodycznych lubelskich widzimy, że ruch wydawniczy był tu oddawna już dość znaczny, ale publiczność nie zawsze starała się podtrzymywać usiłowania wydawców, jak tego mamy dowód na jednorazowem tylko zjawieniu się „Almanacha“ i upadku „Dostrzegacza“, a następnie „Pamiętnika“; a były to niewątpliwie najlepsze z tego rodzaju wydawnictw na lubelskim gruncie. Tegocześni czytelnicy przeceniają częstokroć wartość i znaczenie pism współczesnych i z lekceważeniem odzywają się o pracy na tem polu poprzednich pokoleń. Czy zawsze mają słuszność, bardzo wątpliwą jest rzeczą; a z pewnością powiedzieć można, że redaktorowie, autorowie i wydawcy dawniejsi nie tak rzemieślniczo traktowali wydawnictwa swoje, jak czyni to większość dzisiejszych. Celem naszej pracy było pomiędzy innemi zwrócić uwagę osób, interesujących się piśmiennictwem krajowem na tę okoliczność, że nie należy lekceważyć i druków prowincyjonalnych, bo przy bliższem ich poznaniu o wielu rzeczach ciekawych dowiedzieć się z nich można, a przecież już mędrzec starożytny, mając na myśli ciągłe wzbogacanie się wiedzą, wyrzekł: „Ciągle się starzeję, ucząc się przytem wielu rzeczy“.

39-

BC UBP

Biblioteka im. Hieronima
Łopacińskiego w Lublinie
I 321709 4

1000069945